GAZETA LWOWSKA.

We Czwartek Nro. 63. 18. Kwietnia 1816.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Pisma publiczne zawieraią następuiący artykuł z Londynu pod d. 23. Marca:

„Wiadomość o zwycięztwie pod Waterloo nie sprawiła większey radości w Londynie, iak o przewadze strony oppozycyyney nad ministrowską. Widziemy, iż iakiezkolwiek niebezpieczeństwa ze strony Króla lub zgubney większości zagrażać mogą prawom i wolności naszey, iest wszelako sposób na zaradzenie temu, to iest, publiczne zdanie Narodu Angielskiego, które za naymocnieyszą tarczę wolności uważać należy. Opłata od dochodów nie warta nawet dobrodzieystwa zapomnienia; powinna bydź obmierzłą na wieki, a Minister, któryby ią kiedy chciał przywrócić, byłby poczytany za zdraycę Króla i Oyczyzny. Nic nie pomogło, chociaż P. Vansittart i Lord Castlereagh twierdzili, iż rzeczona opłata iest ieszcze na rok koniecznie potrzebna dla dobra W. Brytanii; że podatki, któreby na iey mieysce ustanowić musiano, byłyby uciążliwsze, i że momentalnym krzykiem nie należy się łudzić. Wyśmiano tych, którzy ich wspierać chcieli; zewsząd rozlegał się odgłos: przystąpmy do głosowania! i wspomnioną opłatę odrzucono. Mamy nadzieię, iż wypadek ten zniewoli do oszczędności. Dyplomatyczne nasze wydatki były dotąd zbyt wielkie. Ze zaś kilku Ministrów oświadczyło, iż od utrzymania wspomnioney opłaty dalsze ich urzędowanie zależeć będzie, ciekawi przeto iesteśmy, co ztąd wyniknie.

O dawnieyszych obradach parlamentowych donoszą ieszcze pisma publiczne dodatkowo co następuie:

Dnia 15. Marca zatrudniała się Izba wyższa tegorocznym etatem woyska. „Etat ten (rzekł Lord Landsdowne) nie zgadza się bynaymniey z obiecaną w mowie Królewskiey oszczędnością. Czyliż Malta iest w większem niebezpieczeństwie po zniszczeniu potęgi morskiey Francuzkiey? Czyliż szanowny Lord (Castlereagh), który dotąd grał rolę Wielkorządcy w Izbie niższey, słowa traktatu względem Konstytucyi wysp Jońskich tak tłumaczy, iż tym końcem potrzeba tam posłać ze 12 pułków? Nie ziednamy sobie tym sposobem przychylności nowych osad. Winienem oraz naganić porywczość, z iaką W. Brytaniia przyięła na siebie wydatki utrzymywania i pilnowania Bonapartego. Zdaie się, iż Ministrowie gotowi wszystko przyiąć, czego inni nie chcą."

Lord Bathurst: „Na zarzut, iż Angliia chętnie przyięła na siebie pilnowanie Bonapartego, to tylko odpowiem, iż Rossya, Austrya i Prusy ofiarowały się także przyiąć Bonapartego do sweich Kraiów, i pilnować go własnym kosztem."

Po kilku mowach względem tegorocznego etatu woyska, było 139 kresek za etatem, a 69 przeciw; mieli przeto Ministrowie większość 70 kresek. Skończyła się sessya o 5tey z rana.

Na obradach Izby niższey d. 20. Marca, gdy P. Methuen uczynił (*wzmiankowany w przeszłym Nrze Gazety naszey*) wniosek względem zniesienia dopłaty do pensyi Sekretarzy Admiralicyi, odezwał się P. Brougham do Lorda Castlereagh, sprzeciwiącego się temu wnioskowi:

„Szlachetny Lord nic nam więcey nie powiedział nad to, iak, iż Ministrom podobało się powiększyć pensyę dwóch Sekretarzy w czasie, kiedy powszechna bieda nie dozwala powiększać takich pensyi, które na przyzwoite życie zupełnie wystarczaią. Zacny Lord zabawił nas wykazem oszczędzeń i zmnieyszeń w rozmaitych Wydziałach rządowych. Nie on iednak, ale pokóy wskazał potrzebę oddalenia wielu mniey potrzebnych ludzi; bo Ministrowie powiększali płacę komu tylko mogli, ażeby sobie zrobili przyiaciół. Dla czegoż P. Croker Sekretarz ma teraz brać więcey, aniżeli P. Nepean, który tyle lat urząd swóy w naytrudnieyszych czasach sprawował? Dla czegoż mamy pobłażać marnotrawstwu Ministrów? Alboż teraz wszystkie potrzeby nie są tańcze? Naród, który nam czułe składa dzięki za zniesienie opłaty od dochodów, patrzy ciągle na nas, oczeku-

iąc wypełnienia powinności naszey. Nie pozwalaymy wydawać ani iednego szeląga bez potrzeby. Nie strwonienie małey sumki, ale umyślne i systematyczne lekce ważenie wszystkich obietnic oszczędności, i podanych w tey mierze prośb, oburzyło Naród. Czas, aby Ministrowie posłuchali głosu nayuboższey klassy Ludu. Radzę tym, którzy z Dworem maią do czynienia, ażeby się raczey ograniczyli, niż pozwolili stawiać pomniki obłudzie. Lepieyby było brać naukę z losu Stuartów, których z tronu tego Królestwa zrzucono za to, iż na uczucia Ludu nie zważali. Mogliby iednak na usprawiedliwienie swoie przytoczyć źle zrozumianą gorliwość religiyną. Wcale inaczey stałoby się z tymi, którzy przytłumiwszy głos sumnienia, z iednego występku wpadaią w drugi; którzy zbytkuią, gdy tymczasem Lud nie ma czém pierwszych potrzeb życia opędzić; którzy nie chcą zwrócić uwagi na czekaiących troskliwie losu swoiego w więzieniu."

P. Peel: „Rozumiem, iż cała Izba oburza się płonnem wyrzutami, które dopiero co słyszano. (Zawołano: *Słuchaycie! Słuchaycie!*) Niesprawiedliwém i złośliwém byłoby porównanie mowcy z P. Nepean. Nikczemne iest iego twierdzenie, iż względy u Dworu są przyczyną powiększenia tych pensyi."

P. Tierney: „Szanowny Lord zaczął mowę od powstawania przeciwko krzykom, w nadziei, iż przyiaciele iego wspierać go będą; lecz dotąd żaden z nich ani słowa na obronę iego nie powiedział. Bywałem często na sprawach kryminalnych; zdaie mi się, iakoby zacny Lord był w położeniu oskarzonego biedaka. Wzywa swoich przyiaciół, a oni milczą. Występuie potém z reiestrem komu służył, ile oszczędził, i ile ieszcze chce oszczędzić; lecz i to nie pomaga. Dotąd ieszcze nie przytoczono gruntownego powodu, dla czego pensyę Sekretarza Admiralicyi powiększyć musiano, a to ieszcze tysiącem funtów szterlingów. Każdy może powstawać na tak umyślne zaniedbanie potrzebney oszczędności."

P. Wellesley Pole: „Winienem uczynić nieiakie uwagi nad głosem uczonego Reprezentanta (Brougham). Zrzucił on zupełnie maskę. Wspomniawszy niegrzecznie o obu Sekretarzach Admiralicyi, oświadczył, iż naybardziey pogardza zacnym Lordem Castlereagh, i Kanclerzem Skarbowym Panem Vansittart. Po takiem oświadczeniu niepodobna oczekiwać sprawiedliwości od niego. (Zawołano: *Do porządku!*)

P. Wynne twierdził: iż P. Pole zbytniem uniesieniem naruszył porządek.

P. Pole odpowiedział: „Gdy iaki człowiek mówi, iż pogardza kollegami moimi, w tym razie mam prawo twierdzić, iż po takim człowieku żadney sprawiedliwości spodziewać się nie można."

P. Wynne: „Wzywam mowcę Izby, ażeby rozstrzygnął, czyli wolno mówić, iż żadney sprawiedliwości od Członka tey Izby spodziewać się nie można."

Na to mowca: „Obowiązany iestem powiedzieć, iż takie wyrazy sprzeciwiaią się porządkowi."

Pan Pole: „Nie bardzo mnie obchodzi oświadczenie uczonego Reprezentanta, bo iestem przekonany, iż mało szanownym przyiaciołom moim dokuczy; lecz zapędziwszy się daley, powstawał przeciwko nayważszey w Kraiu Osobie. Oskarzenia Ministrów są zwyczayne; lecz dzięki Bogu nie słyszano dotąd podobnych myśli, ażeby ktoś, chcący bydź przyiacielem Domu Brunświckiego; pozwalał sobie tak mówić bez żadney zasady. Gniewa mię to. (Zawołano: *Do porządku, do porządku!* powstał zgiełk i krzyki: *Cicho! Cicho!*) Twierdził on, iż występne systema panuie u Dworu; iż Stuarci byli tylko powodowani źle zrozumianą gorliwością religiyną, iż w Kraiu naszym iest ktoś taki, który nie ma żadnego uczucia dla Narodu, ani sumnienia, lecz zakopał się w rozpuście i gnusności. Niech Izba rozstrzygnie, czyli taka mowa iest przyzwoita. (Zawołano: *Słuchaycie! Słuchaycie!*) Tuszę sobie, iż po takiem doświadczeniu pozna Naród, iak ma sądzić o wyrzutach tego Reprezentanta."

P. Brougham, który wyszedł, i tylko co powrócił, rzekł: „Dowiedziałem się w tey chwili, iż szanowny P. Pole targnął się na móy charakter, i oskarzył mię o ubliżenie Domowi Brunświckiemu w sposobie okazuiącym nieprzychylność do niego. Nie mogę tego lekce ważyć; żądam, ażeby się wytłumaczył."

P. Pole: „Nie użyłem tych wyrazów."

P. Brougham: „Czyli szanowny mowca nie oskarżał zasad moich?"

P. Pole: „Powiedziałem, iż mocnobym ubolewał, gdyby Ministrowie Królewscy trzymali się podobnych zasad."

P. Brougham: „Pozostaie mi teraz oświadczyć, iż iestem równie szczerym przyiacielem Nayiaśnieyszey Rodziny Brunświckiey, i równie, iak kto inny w tey Izbie, umiem cenić nieoszacowane korzyści, iakie ztąd dla Kraiu wyniknęły. Tego iedynie życzę, ażeby miała lepszych poradników, i tém bezpieczniey na tronie utrzymywać się mogła."

P. Banks: Oświadczenia zacnego moiego przyiaciela względem Domu Brunświckiego sprzeciwiaią się wszelkim prawidłom Parlamentu. (Zawołano: *Słuchaycie! Słuchaycie!*) Co się tycze powiększenia pensyi obudwom Sekretarzom, nie mogę na to zezwolić.

Głosowano potém, i (*iakeśmy w przeszłym Nrze Gazety naszéy donieśli*) wniosek P. Methuen 159 głosami preciw 130 odrzucono.

Francya.

Gazety Paryzkie z dnia 25. Marca zawieraią co następuie:

W Niedzielę, dnia 24. Marca, Pleban Kościoła St. Germain Auxerrois ogłosił po wielkiey Mszy zapowiedź małżeństwa między Xięciem Berry synowcem Królewskim, synem Monsieur, a Xiężniczką Maryią Karoliną córką Następoy tronu Neapolitańskiego Królewica Leopolda.

Mianowano iuż osoby maiące składać dwór przyszłey Xiężney Berry. Damą iey honorową będzie Xiężna Reggio (Oudinot), a między Damami do towarzyszenia iey Hrabina Lauriston.

Względem wyposażenia teraźnieyszych Xiążąt i Xiężniczek Familii Królewskiey, podał Xiążę Richelieu, Minister spraw zagranicznych, Izbie Deputowanych proiekt do prawa następuiącey treści:

1.) Dla Xięcia Berry ma bydź dodany z Królewskiego skarbu miliion franków do summy, która iuż na utrzymanie Xiążąt i Xiężniczek Królewskiey rodziny iest wyznaczoną.

2.) Ta summa przez 5 lat po sobie następnych zmnieyszona ma bydź na 500,000 franków. (Tu przerwano mowę Xięcia licznemi głosami, sprzeciwiaiącemi się takowemu zmnieyszeniu; nakoniec Minister mówił daley.) Po skończeniu wspomnionych pięciu lat, million franków w całości będzie wypłacany.

3.) Na rok bieżący budżet Ministra Spraw zewnętrznych, powiększony będzie miliionem franków, a to częścią dla zastąpienia wydatków zaślubienia i domowego urządzenia Xięcia Berry, częścią dla sprawienia podarunków i zakupienia kleynotów, w kontrakcie ślubnym wyszczególnionych. — Przytem oświadczeniu zgromadzenie postawszy, zawołało zgodnie: Niech żyie Król! Niech żyią Burbunowie!

Xiążę Richelieu mówił daley: „Mości Panowie! Pozostaie mi ieszcze ieden obowiązek do wypełnienia; udzielę wam nowe rozporządzenie Królewskie, którego zamiarem iest oznaczenie potrzebnych formalności, tyczących się ustanowienia etatu cywilnego Xiążąt i Xiężniczek Domu Królewskiego. W tem rozporządzeniu zlecono iest przez Króla Kanclerzowi Państwa, aby wszystko, co się ściąga do cywilnego etatu Xiążąt i Xiężniczek we względzie urodzin, zaślubień, śmierci i t. d. należycie sporządzone i w rejestra zapisane było."

Wiadomo (*z 60go Nru Gazety naszey*), iż z powodu zaślubienia Xięcia Berry udały się z powinszowaniem Deputacye Izby Parow i Deputowanych do Króla, Monsieur, Hrabiego Artezyi, Oyca Xięcia Berry, a nareszcie do tegoż Xięcia.

Deputacyi Izby Parow Król tak odpowiedział:

„Przez to małżeństwo chciałem pomnożyć nietylko wewnętrzną szczęśliwość moią, ale i Francyi całey. Pomnożenie się rodziny moiey pomnoży dziedziców przywiązania moiego do Francuzów."

Monsieur tak odpowiedział:

„Spodziewam się, iż to zdarzenie, które Opatrzność zrządziła i przygotowała, zapewni szczęśliwość Francyi. Plemie nasze ma zaszczyt i szczęście bydź plemieniem prawdziwie Francuzkiem. Zrodzeni z niego odziedziczą uczucia iego."

Xiążę Berry tak odpowiedział:

„Dziękuię Królowi, iż pozwolił Izbie Parów, aby mi uczucia swoie wynurzyła. Szczęśliwe to zdarzenie przyłoży się do zapewnienia szczęśliwości Oyczyzny naszéy. Jeśli mieć będę dzieci, czego się spodziewam, urodzą się z uczuciami przywiązania do Francuzów, które są rodzinie naszey wrodzone; wpaiać im będę uszanowanie dla Króla i Karty konstytucyyney, tego nieśmiertelnego dzieła mądrości iego, tey Karty, która wiecznie zapewnia wolność Ludu i władzę Monarchy."

Deputacya zaś od drugiey Izby takie odpowiedzi odebrała:

Od Króla.

„Powiększaiąc liczbę dzieci moich, powiększam przez to liczbę przyiaciół Ludu moiego. Chciałbym był w takiey okoliczności niczego nie żądać od niego; lecz sądzę, iż obraziłbym uczucia Narodu Francuzkiego, gdybym go nie uczynił uczestnikiem aktu uroczystego, który szczęśliwość życia moiego pomnoży."

Od Monsieur.

„Rodzina moia, która przez naysroższe doświadczenia przeciwności przeszła, zapomina ich pomyślawszy, iż może się do szczęśliwości Francuzów przyłożyć, a to iest naygorętszém życzeniem naszém. Pragniemy zaś wi-

dzieć rodzinę naszą pomnożoną dla tego, iż pewni iesteśmy, że Burbonowie przykładem przodków swoich nigdy nie przestaną poświęcać się zupełnie chwale i szczęśliwości Francyi. A przed kimże możemy lepiey uczucia nasze wynurzyć, iak przed zgromadzeniem dzielącém ie z nami, i tyle godném wyobrażać Naród Francuzki!"

Od Xięcia Berry.

„Dziękuię Izbie Deputowanych za iey dla szczęśliwości moiey życzenia. Szczęśliwość Francyi będzie zawsze naygorętszem życzeniem moiém. Spodziewam się, iż będę miał dzieci, a te urodzą się z przywiązaniem do Francuzów. Mości Panowie Deputowani! zawsze Was z nowem ukontentowaniem oglądam; radbym każdemu z Was osobno uczucia moie wynurzyć."

Rossya.

Gazeta, le Conservateur Impartial donosi z Petersburga pod dniem 14. (26.) Marca: „Wczora, d. 13. t. m. we wszystkich Kościołach tuteyszey stolicy odprawiły się uroczyste modły i śpiewane było Te Deum, z okoliczności rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesarskiey Mości. Wieczorem miasto całe było oświecone."

W Gazecie Ruski Inwalid teyże samey daty czytamy: „Na pamiątkę wielkiego zwycięztwa, odniesionego przez waleczną iazdę Rossyyską nad nieprzyiacielem, dnia 13. Marca 1814 roku, pod la Fere-Champenoise, które dla Ruskich woiowników otworzyło drogę do Paryża, Cesarz Jegomość rozkazał, aby się odprawiła parada kawaleryi, pułków gwardyi bokowey: Kawalergardów, konnego, dragonów, huzarów, ułanów, kozaków i artylleryi konney. O godzinie 11tey z rana, Nayiaśnieyszy Pan, wpośród wielkiego zgromadzenia widzów, otoczony Sztabem swoim i Jenerałami, przybył do kawaleryi, w szykach iuż stoiącey, która przyięła Go z takiem wzruszeniem, z iakiem poglądała na zwycięzkiego Wodza swoiego, na czele groźnych zastępów, w pamiętnym dniu bitwy pod la Fere-Champanoise — Grzmiące Ura! po wszystkich rozlegało się pułkach, w czasie, kiedy Nayiaśnieyszy Pan szyki ich obieżdżał, a potém wszystkie przeciągały przed Jego Cesarską Mością. Nayiaśnieyszy Pan wielkie okazał ukontentowanie ze wszystkich obrotów i dostrzeżonego we wszystkiem porządku woysk tych walecznych, i to swoie ukontentowanie oświadczyć im kazał."

Gazeta Senacka z dnia 11. (23.) Marca zawiera co następuie:

„Rządzący Senat, wysłuchawszy przełożenia P. rzeczywistego Radcy taynego, Ministra Sprawiedliwości i Kawalera, Dimitra Prokofjewicza Trosczyńskiego, w następuiących wyrazach: „Jego Cesarska Mość, dostrzegaiąc z odbieranych doniesień o wypadkach, iż nie rzadko zdarzaią się przez ludzi różnego stanu w Kościołach nieprzyzwoite postępki, rozkazać raczył, iżby po wszystkich mieyscach ponowione były rozkazy względem zachowywania w Kościołach powinney przystoyności i cichości, i żeby naysurowiey poszukiwano za każdy krok temu przeciwny; gdyż Cesarz Jegomość uważa za iedno z naywiększych przestępstw, naruszenie obowiązków czci Boskiéy i wyznania Religii; zatém mieć surowy dozor przez Policyę i za naymnieyszém przestąpieniem prawideł, które zachowywane bydź powinny w Kościołach, winnych, bez względu na osoby, odsyłać do Sądu. Razem Cesarz Jegomość szczególniey Ministrowi Sprawiedliwości poleca mieć oko, ażeby nie było zwłoki i pobłażania w sądzeniu spraw tego rodzaiu, lecz, żeby nikt nie uniknął zasłużonego podług prawa ukarania." Minister Sprawiedliwości przekładał Rządzącemu Senatowi, aby on o tey Naywyższey woli, ze swoiey strony potrzebne, do kogo wypada, uczynił zalecenia względem odbywania bez zwłoki i kończenia spraw tego rodzaiu, gdy do Sądów wniesione będą. A co się tycze dozoru ze strony Policyi, o tém naczelnie Dowodzący w St. Petersburgu otrzymał dla wykonania wyżey wypisany naywyższy rozkaz, Rozkazali: O tym Naywyższym Jego Cesarskiey Mości rozkazie donieść wszystkim Rządom Guberniialnym i Władzom, Izbom Sądu Kryminalnego, Głównym i Jeneralnym Sądom, z tém, iż ieżeli do Urzędów sądowych weydą sprawy o niezachowanie w Kościołach należytey przystoyności i spokoyności, sprawy te maią bydź sądzone i kończone iak nayśpiesznieу: o czém posłać Ukazy; również przez Ukazy uwiadomić PP. Ministrów, Jenerał-Gubernatorów, Gubernatorów Woiennych zarządzaiących i cywilnemi sprawami, Naczelników miast, i mieysca urzędowe; a Nayświętszy Rządzący Synod i Moskiewskie Departamenta Rządzącego Senatu uwiadomić przez kommunikacye. Dnia 17. (29.) Lutego 1816. roku."